

# POWSCIAŁGLIWOŚĆ I PRACA



## T r e ś ć z e s z y t u

Zwiastuny bezbożnictwa wśród ludu . . . . .	130 str.	Owoce pijaństwa . . . . .	147 str.
Dom i rodzina . . . . .	134 „	Ważność wychowania dzieci od lat	
Plaga pijaństwa . . . . .	135 „	najmłodszych . . . . .	148 „
Boskie dostojęństwo pracy . . . . .	136 „	Święty Krzysztof . . . . .	150 „
Korzyści z czytania duchownego . . . . .	138 „	Kronika . . . . .	151 „
Myśli na temat społecznego wy- chowania dzieci i młodzieży . . . . .	141		

Prenumerata roczna w kraju 3 zł — za granicą 5 zł. Prenumeratę, korespondencję, zamówienia i ogłoszenia kierować pod adresem: *Redakcja „Powsięgliwości i Pracy” w Miejscu Piastowym, pow. Krosno, woj. lwowskie.*

Pieniądze można przesyłać przekazem pocztowym, przekazem rozrachunkowym lub blankietem P. K. O. Kraków Nr 405,570, przy czym jednak prosimy zawsze wyraźnie uwidocznic, na co są pieniądze przeznaczone. Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.

### Drukarnia i Księgarnia Towarzystwa Św. Michała Archaniola w Miejscu Piastowym poleca P.T. Czytelnikom następujące wydawnictwa:

	Z gr
KS. DR ALOJZY JOUGAN: Słownik kościelny, łac.-pol., op. ppł.	16.—
— Zdrowaś Maryja (32 nauki majowe) . . . . .	3.—
— Kazania rekolekcyjne i pasyjne . . . . .	2:40
KS. AL. DEROUVILLE: O naśladowaniu Najśw. Maryi Panny, op. ppł.	1 60
JAN GAWEŃCKI: Psychologia modlitwy . . . . .	0 80
PROF. BARTŁOMIEJ GROCH: Ks. Bronisław Markiewicz i Jego dzieło . . . . .	1 50
KS. LEOPOLD KLEMENTOWSKI: Charitas (egzorty szkolne) . . . . .	3 —
PROF. FELIKS KONECZNY: Święci w dziejach narodu polskiego tom I, II, i III (dalsze tomy w druku) po . . . . .	1 50
KS. JAN KORZONKIEWICZ Co mąż i żona wiedzieć i czynić powinni. . . . .	0:50
KS. PIOTR NIEZGODA: Królowa wiosny (przemówienia majowe) . . . . .	2 50
— Droga życia (rozważania wielkopostne) . . . . .	3.—
SKOCZYŁAS LUDWIK: Polska w kulturze współczesnej . . . . .	0 80
KS. WŁADYSŁAW STAICH: Mater Divini Mysterii (kazania o Najśw. Maryi Pannie). . . . .	3 50
DR JAN ROGOWSKI: Leonidas (powieść historyczna) . . . . .	2 50

Ponadto polecamy: Bibliotekę teatralną. Posiadamy stale na składzie: druki parafialne, inżynierskie, szarwarkowe, meldunkowe, gminne oraz druki różne. Na żądanie służymy KATALOGIEM.

Wykonujemy zamówienia wszelkich druków w zakresie drukarstwa wchodzących.

# POWŚCIAĞLIWOŚĆ I PRACA

Miesięcznik ilustrowany

Organ Towarzystwa Św. Michała Archanioła, poświęcony sprawom  
wychowawczo - religijnym, kulturalno - społecznym i narodowym



Szczęśliwi, którzy chcą, umieją i mogą się radować, bo radość, to czarodziejska różdżka, pod której dotknięciem pierzchają czarne myśli, ulatują z serca bóle, rodzi się energia do czynu, a co najważniejsze — człowiek humoru, jak zwykliśmy nazywać radość popolicie, mile jest widzianym wszędzie, porywa innych ku sobie, a wokół siebie sieje jak pogodne słońce: ciepło, szczęście i — radość!

Silą się ludzie na radość — a ponieważ nie czerpią takowej z Odwiecznej Radości, dlatego radość ich jest jałową, płaską, pozbawioną duszy.

Więcej przeto radości, ale tej prawdziwej, płynącej z serca przepełnionego Bogiem, wnośmy w nasze życie, a stanie się ono znośniejsze, mniej gorzkie i mniej nerwowe.

# Zwiastuny bezbożnictwa wśród ludu.

Ks. Bronisław Markiewicz w artykule: „Obóz szatański przeciw obozowi Chrystusowemu“ (Powśc. i Praca, kwiecień 1907), pisze: Wedle objawienia św. Jana (R. 20), jak wykładają uczeni teologowie, znajdujemy się na schyłku okresu „tysiąca lat“, a na początku „czasów ostatnich“, kiedy szatan, „rozwiązany na mały czas“, odzyskuje znowu władzę i zaczyna „zwodzić narody, które są na czterech węglach ziemi“, zbierając „je na walkę“. „I wystąpili na szerokość ziemi liczni jak piasek morski i otoczyli obóz świętych“.

Oto w r. 1907 odbył się w Rzymie międzynarodowy kongres wolnomularzy. Program tego kongresu i treść obrad były następujące:

1. Opracowanie nauki o moralności bez Boga, tj. bezbożnej moralności dla młodzieży.

2. Rozprawa na temat: jeżeli człowiek popełnia coś złego, to on sam temu nie winien, lecz czyni to „z przymusu wewnętrznego“, a zatem należy go za to karać, wypada tylko obmyślić środki jego leczenia.

3. Środki do rozdzielenia Kościoła od państwa we wszystkich krajach.

4. Obok każdej parafii kościelnej należy zakładać „gminę wolnomyślną“, a zatem niejako zbór szatana.

5. Kościoły, katedry, kaplice, wszelkie domy modlitwy itp. mają przejść na własność rządu, który zezwoli urządzić w nich na przemian: to nabożeństwa dla różnych wyznań, to zebrania wolnomyślnych, wolnomularzy i propagatorów wszelkiego rodzaju społeczno-ekonomicznych, filozoficznych i etycznych poglądów.

6. Zabronione są składki na jakiegokolwiek cele religijne lub kościelne (ale tylko na cele wolnomyślne czyli masonskie).

7. Żadnemu katolickiemu księdzu nie będzie się pozwalać, aby

mógł zajmować się uczeniem młodzieży, gdyż on ma „jednostronne przekonania“.

8. Sposób najskuteczniejszego zakładania misyj dla propagatorów „wolnej myśli“ i bezbożności.

9. Rozprawy na temat stosunku wolnomyślnych do socjalistów.

10. Wszelkie zakłady dobroczynne, należące do zakonów lub kościołów, muszą przejść na własność władz cywilnych i należy z nich posuwać wszystko, co mogłoby obrażać przekonania osób niewierzących (jak np. krzyże, kaplice, obrazy świętych itp.).

Całe tedy działanie tego obozu skierowane jest przede wszystkim przeciw religii katolickiej i przeciw Kościołowi św.

Równocześnie patrzymy już na prawie zupełne urzeczywistnienie tego programu niegdyś w arcykatolickiej Francji i na pospieszne wprowadzanie w czyn powyżej wspomnianych zasad bezbożnych także na całym obszarze Polski, która była niegdyś przedmurzem chrześcijaństwa i jedną z najzasłużeńszych cór Kościoła Bożego.

Prawie w każdej wiosce polskiej od kilku lat potworzyły się związki wolnomyślne, wrogo występujące przeciw „związkowi katolickiemu“, założonemu przez biskupów na polecenie Papieża, celem obrony zagrożonej religii, a osobliwą nienawiścią palającą przeciw duchowieństwu katolickiemu. Codziennie czytać można w polskich pismach ludowych skargi na okłamywanie księży i tym podobne brednie.

Od czasu, kiedy Ks. Markiewicz to pisał, dzieli nas przeszło 30 lat. Ale też robota masonska wśród młodzieży wiejskiej poczyniła w tym czasie zastraszające postępy. Nie potrzeba długich dociekań — wystarczy zetknąć się z „wiciowcami“, wziąć

do ręki pisma ruchu młodowiejskiego, aby się przekonać, z jakiego pochodzą obozu i dokąd zacierają prze-

„Można być oficjalnym poganinem, ale w istocie swej chrześcijaninem. I — kto wie — czy nie bliż-



wodnicy tego ruchu. Zacytowane poniżej maksymy dają obraz ich ideologii.

„Związek Młodej Wsi przeciwstawi się objawom klerykalizmu — oraz usiłowaniom krępowania swobodnego i samodzielnego rozwoju ideowego wsi” (Uchw. Zarz. Gł. Zw. Mł. Wsi).

szym jest Chrystusa Gandhi, aniżeli Watykan...” (Mł. Myśl Lud.).

„Kwestię religii należy traktować jako sprawę prywatną każdego człowieka. W dziedzinie wiary i sumienia przymusu stosować nie wolno... nie można ustalać wartości człowieka według jego przekonań religijnych” (St. Miłkowski, Agraryzm).

„Agraryzm stoi na stanowisku, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek zorganizowania swego życia religijnego tak samo, jak innych działów życia”. „Niech nas nie straszy możliwość zerwania konkordatu, na tym zerwaniu Polska nie straciłaby nic” (L. Lutyk, *Młoda Myśl Lud.*).

„Prawdy gotowe nie sptywają z przestworzy na ziemię. To ludzie.. budują nowe gmachy praw — prawdy te są utworzone i puszczone w obieg w interesie tych właśnie ludzi, na szczytach się znajdujących” (Tad. Rek).

Odrzucają wiarygodność Pisma św.: „Legenda powiada, że ongiś w prastarych dziejach świata Bóg ukarał ludzkość potopem” (Wici).

„Postać Chrystusa jest dzisiaj przesłonięta najróżnorodniejszymi legendami i apokryfami” (*Młoda Myśl Lud.*).

Życie pozagrobowe: „Cała młoda wieś niesie ze sobą świeżość wiedzy i wyzwolenie się z pęt dogmatyzmu” (Tad. Rek, *Mł. M. Lud.*).

„...izba pustką stoi... tatuś pacierz gada i patrzy w zaświaty, gdzie nic ino gości” (W. Skuza, *Kolorowe Słowa*).

„Niczego istotnego masom nie dano, prócz niewoli pańszczyźnianej i w nagrodę martwe niebo po śmierci” (J. Niećko, *gł. red. Wici*).

„Człowiek wsiowy nie lęka się piekła kazalniano-kościelnego” (L. c. str. 47).

„Całą naszą uwagę skierowano na świat pozagrobowy, i my tkwimy w czyścicach, błąkami się po piekłach, wylegujemy się w rajskich ogrodach”.. (T. Rek, *Mł. M. L.*).

Poza cytowanymi wyżej wyjątkami, według wiciarzy wszystkie prawdy wiary i moralności są wymysłem „kasty kapłańskiej” (J. Niećko, *Pamiętn. Kursu*), która nie różni się niczym od kast pogańskich. W stosunku do Boga głoszą kompletny ateizm (Poemat „Kolorowa Jagna”, *Znicz 1936, Nr 8, str. 8*), zaprzeczają

pochodzenia władzy od Boga i wyszydają tę władzę, nie tylko duchowną, ale i świecką (W. Skuzy, „Kumac”).

„Matkę Boską uważają za wymysł, na wzór bogiń pogańskich (*Pamiętnik str. 17*), o Chrystusie Panu zaś, chociaż mówią, to uważają Go tylko za człowieka (*J. Orlicz, Głos Kapł. 1934, str. 269*).

Oto widzimy, jak wiele z programu masońskiego z roku 1907 przeszczepili wysłannicy diabła na grunt polski, szczególnie na wieś, gdzie starają się wszystkimi sposobami zatruć i zdeprawować proste i dobre z natury serca i dusze młodzieży.

A tak pisze dalej Ks. Markiewicz: I tym sposobem mnoży włościanie, którzy wedle zdania ks. Karola Antoniewicza mieli zapełnić niebo dla swej wiary wielkiej, wyraźnie dali się porwać od wiru gwałtownego do obozu szatana. Oto dzieje się w oczach naszych, co było przepowiedziane: „Stańeli wespół królowie ziemscy, a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego. Potargajmy związki ich i zrzućmy z siebie jarzmo ich. Ale który mieszka w niebiesiech naśmieje się z nich: a Pan szydzić z nich będzie” (Ps. 2, 1 — Dz. Ap. 4, 25).

Cóż się stało, gdy Francuzi w rewolucji naruszyli „Kościół Boga żywego, filar i utwierdzenie prawdy” (Tym. 3, 15)? Wytoczyli potoki łez i krwi sobie i drugim, zburzyli bardzo wiele, a nic nie zbudowali znacniejszego, co zaś najgorsza, miliony ich poszły na wieczne zatracenie.

A co się dzieje w Rosji, gdzie wprowadzono w całej pełni program masoński, wypowiedziano walkę Bogu i wszelkiej religii? — Wylano morze krwi niewinnej, zburzono życie i szczęście rodzinne, zaliczono obywateli do rzędu niższego niż zwierzęta i zakuto ich w kajdany niewoli najstraszniejszej ducha i ciała. Uwierzyć trudno, aby się mgło dziać coś

podobnego u schyłku 20-go wieku, w Europie!

A czy hitleryzm niemiecki nie stosuje w najdrobniejszych szczegółach masońskiej doktryny w walce z Kościołem i wszystkimi przejawami życia katolickiego? A walka ta jest może bardziej jeszcze brutalna i wyrefinowana, niż w bolszewii, bo do przeciwników partii stosuje się nawet metody sterylizacji! Tu jest szczyt niemieckiej kultury!

Znajdujemy się w bardzo niebezpiecznym położeniu, albowiem znaczna część ludu polskiego — młodzieży, zwodniczymi otumaniona dok-

nawet „na dachach i na opłotkach” — ogółem wszędzie bez żadnego wyjątku, i żądajcie wszędzie posłuchu pod grozą wiecznego odrzucenia: Ja wszędzie mam zapanować.

Oto chwila bardzo poważna. Zbłąkana młodzieży wiejska, zawróć z błędnej drogi, którą cię usiłują prowadzić masońscy służalcy. Polacy, ludu polski, czuwaj! Wąż stary, szatan, wydał ci walkę, aby ci wyrwać ideały ojców. Od walki tej uchylać się nie wolno!

Dla walczących z Chrystusem i o Chrystusa pozostaje ta pewność i otucha, że zwyciężą niechybnie, do-



trynami, przechodzi do obozu szatana, zaczyna wyleczyć wraz z socjalistami i żydo-komunistami przeciw obozowi Chrystusowemu — katolickiemu Kościołowi.

Mówią ci nieszczęśliwi błądzący, pisze Ks. Markiewicz, że Pan Jezus nie ma nic do polityki. Jak to? Przecież On jest Bogiem — Pańska jest ziemia i okrąg jej. On wyraźnie rzekł: „Dana mi jest **wszelka władza na niebie i na ziemi**” — wszystek świat jest moim dziedzictwem. „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”, nauczajcie „w czas i nie w czas” — wszędzie głosicie zasady mojej nauki, nie tylko w Kościołach, ale w parlamentach, w sejmach, ba

cznie i wiecznie, i sprowadzą na ziemię okres najświetniejszy w dziejach świata.

Bronią naszą w tej walce ma i musi być jak największa miłość Boga i bliźniego, nawet nieprzyjaciół! Stąd też Ks. Bronisław Markiewicz modlił się często wraz ze swą młodzieżą za Rosję. Mawiał niejednokrotnie, w kaplicy i prywatnie, że Moskale po wielkich udrękach się nawrócą i będą z nami żyć w wielkiej przyjaźni. O Niemcach zaś mówił, że czeka ich straszliwa chłosta z ręki sprawiedliwego Boga, bo kara „w zupełności grzechów”, ale polecał ich także modlitwom, aby się upamiętali i nawrócili.

---

*Złotą jest jałmużna ciepłą ręką dana. — Srebrną przy skonaniu, po śmierci — drewniana.*



## *Dom i rodzina.*

I.

O, próżno szukasz szczęścia gdzieś daleko,  
Próżno blask świata ludzi cię i mam,  
Dni twego życia w tęsknocie pocieką,  
A oczy smutku zaprószą się łzami.  
Nie znajdziesz szczęścia ani ukojenia  
Wśród ludzi obcych, chociażby w przepychu,  
Zawsze się z serca rwać będą westchnienia  
I marzyć będziesz w skrytości, po cichu,  
Gdy zmierzchem szara nadejdzie godzina:  
Dom i rodzina! Ach, dom i rodzina“...

II.

Żaden szal zabaw tęsknoty nie zgłuszy,  
Nic nie zastąpi własnego kącika,  
Poczujesz wtedy, jak zwolna do duszy  
Jad gorzkich zgryzot wsącza się i wnika,  
A twe sumienie wyrzuci ci skrycie  
Lata strawione bez celu, tak marnie,  
Przed oczy stawi całe przeszłe życie  
I znowu smutek i żal cię ogarnie.  
I wpośród marzeń minie też godzina:  
„Dom i rodzina! Ach, dom i rodzina“...

III.

Dom i rodzina, to własne ognisko,  
To własny kącik wśród najdroższych osób,  
Gdzie serce bije przy sercu tak blisko,  
Gdzie na ból każdy jest balsam i sposób.  
Dom i rodzina, to cicha ostoja,  
To przystań szczęścia, to bezpieczna nawa —  
Tutaj po trudach spocznie dusza twoja,  
Tu miłość tylko ustanawia prawa,  
Tu cicho w wieczność uchodzi godzina:  
„Dom i rodzina! Ach, dom i rodzina“...



#### IV.

*Dom i rodzina, świat sam w sobie mały,  
W znaczeniu wielki, bo wznosi fłary  
Naszej przyszłości — gdy przeszłości chwały,  
Przelewa w serca — świętej uczy wiary  
I wpaja w dusze hart siły i woli,  
Umiłowanie tego, co jest nasze,  
Czyniąc odpornym na to, co nas boli.  
Więc, czy to pałac, chata, czy poddasze,  
Niech łączy serca ta szara godzina:  
„Dom i rodzina! Ach, dom i rodzina“...*

#### V.

*Dom i rodzina, to podstawa bytu,  
To nieśmiertelność twej krwi i imienia,  
Dom i rodzina broni od przesytu  
I snuje w przyszłość przeszłości wspomnienia.  
O nie oddalaj się od swego domu,  
I utrudzony powracaj co prędzej!  
Myśli twych skrytych nie zwierzaj nikomu,  
Swoi cię ażwigną i pocieszą w nędzy!  
Niech krzepi serce gawędy godzina:  
„Dom i rodzina! Ach, dom i rodzina“...*

Paula Wężyk.

## Plaga pijaństwa.

(Głos Narodu)

W uroczystość Zielonych Świąt warszawskie pogotowie ratunkowe udzieliło swej pomocy z górą w 200 wypadkach, z których 99 procent nastąpiło w związku z nadużyciem napojów alkoholowych. Nie są to oczywiście wszystkie wypadki spowodowane pod wpływem zamroczenia alkoholowego, gdyż poszkodowani w wielu razach zwracali się o pomoc do lekarzy prywatnych.

Objawy coraz większego nadużywania alkoholu zdarzają się nie tylko w stolicy. W całej Polsce od kilku lat jesteśmy świadkami rozwielmożnionego pijaństwa, a w związku z tym zwiększenia się statystyki bójek, morderstw, nieszczę-

śliwych wypadków. Nie okupi się tu zwiększonymi dochodami Państwowego Monopoli Spirytusowego tych wielkich strat i krzywd moralnych i fizycznych, na jakie narażona staje się dziś Polska, a zwłaszcza nasze młode pokolenie. Niestety, akcja duchowieństwa, lekarzy i społeczników, którzy widzą tę wielką plagę pijaństwa i usiłują jej zapobiec, nie ukróci tej klęski bez współdziałania czynników państwowych.

Sprawa ta powinna znaleźć się na porządku dziennym tych zagadnień, którymi winny się zająć i władze państwowe i opinia społeczna. Polska musi stać się krajem trzeźwym.

---

*Kto wygaduje na drugich przed tobą, ten pewnie będzie wygadwał przed drugimi na ciebie.*

# Boskie dostojęństwo pracy.

Marto, Marto!...

Już w Betanii zwrócił Chrystus Pan uwagę Marcie, siostrze Łazarzowej, że „troszczy się i frasuje około bardzo wiele, ale **jednego potrzeba**“, by jej trud i praca miały wartość: połączyć ją z wpatrywaniem się w Boga, jak to czyniła jej siostra Maria (Ew. św. Łuk. 10, 41).

Postaramy się w szeregu artykułów rozwinąć pogląd Boskiego Zbawiciela na pracę, wskazać w czym widział jej dostojęństwo, jak zwykłym zajęciom nadać wartość najwyższą, nadprzyrodzoną, wiekuistą!

## Stworzenie pierwsze i drugie.

Pismo święte nazywa stworzenie świata przez Boga — pracą i to ciężką: „Wykończone zostały tedy niebiosa i ziemia, i wszystka ich ozdoba. I dokonał Bóg w dzień siódmy dzieła swego, które uczynił; i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił” (Rodz. 2, 1—2).

Ale podczas gdy cała wspaniała i potężna **przyroda** zastygła w swym niezmiennym pięknie i mocy, to **człowiek** został powołany przez stwórcę do pracy, tj. do doskonalenia siebie i do opanowania przyrody. Bóg pozostawił tę zaszczytną misję dokończenia stwarzania świata właśnie człowiekowi; dlatego dał mu podobne do swoich twórcze zdolności: rozum i wolę, by mógł nadać światu duchowe, ubóstwione oblicze; by wykończył szkic Boży w sobie i stał się Bogu podobnym. Dlatego praca miała być jakby drugim stwarzaniem, wykonywaniem w dalszym ciągu planów i myśli Stwórcy.

Do tego, aby odpowiedzieć planom Bożym, trzeba się w nie wczuć, wnyśleć — trzeba się wpatrywać w Boga, jak malarz w model. Dopóki Bóg był człowiekowi miły, wpatry-

wanie się weń, doskonalenie siebie wedle Niego sprawiało mu przyjemność, praca była **rozkoszą, rajem!** I byłoby tak po dziś dzień, gdyby nie był nadużył pokładanego w nim przez Boga zaufania.

## Przeklęta będzie ziemia...

Wpatrzony w siebie, stracił człowiek z oczu Boga: zrazu współpracownik Jego, podniósł bunt — postanowił świat i siebie rządzić po swojemu, wedle własnych pomysłów i fantazji. Lecz gorzko odpokutował swą omyłkę. Spełniły się na nim groźne słowa Boskiego wyroku. Wskutek osłabienia władz duchowych człowieka, opuszczonego przez Boga — przyroda stała się trudniejsza do opanowania, ciernie i osty zaczęły kaleczyć ręce ludzkie. Praca stała się z rozkoszy twórczej prawie artystycznej — **karą i przekleństwem!**

Z czasem zapomnieli ludzie o swym powołaniu i godności pracy, stali się zwykłymi zjadaczami chleba. Utopiony po uszy w trudzie i znoju, obrał sobie człowiek za cel życia gromadzenie dóbr doczesnych, które jednak nie mogły go uszczęśliwić! Echem tych jęków są słowa Kaznodziei St. Test. „a gdy się obróciłem ku wszystkim dziełom, których naczyniły ręce moje i ku robotom, w których żem się próżno pociał: obaczyłem we wszystkich marność i udręczenie myśli” (2, 4 i 11).

Jęki niewolników, wyzysk sił ludzkich, zanik radości tworzenia, nienawiść wzajemna i zazdrość niszczące wzajemnie dorobki, oto bilans tego zatracenia godności pracy. Ludzkość podobna była do wielu milionów robotników, wyrabiających bezmyślnie wagony drobnych śrubek, drucików, ale nie umiejących z tych części zmontować całości, bo się pokłócili z inżynierem i spalili plany! Pracowali, ale nie wiedzieli dlaczego i po co!

## Ja was ochłodzię!

Dopiero Chrystus przywrócił pracy jej godność i wartość pierwotną. Nawiazanie łączności z Bogiem dało ludziom nowe źródła energii, wskazało plan. Programem prac i wysiłków chrześcijan stało się: „odnowić wszystko w Chrystusie” (Efez. 1, 10). Pot i trud codziennej pracy nabrały niezniszczalnego, boskiego dostojęstwa: w wyścigu pracy stanęli w pierwszym szeregu najwięksi święci! Pracowali z radością, entuzjazmem, zapalem — młodzi i starcy!

### Nasz program.

Dziś, kiedy na pracę składa się i głosi tyle błędnych poglądów — jedni ją przeceniają, inni poniewierają — trzeba wrócić do pojęcia pracy jako trudu Bożego, do idei drugiego okresu stworzenia, w którym my mamy wyręczyć Stwórcę! Program mamy dziś jaśniejszy, niż w St. Testamencie: odnowić wszystko w Chrystusie, tzn. nie tylko wyznawać Go słowem, ale pracą — przerabiać świat i siebie wedle Jego wzoru, Jego praw.

Wszystko, a więc zarówno w sobie (praca wewnętrzna, umysłowa, naukowa, artystyczna, fizyczna), jak wokoło siebie (praca społeczna, wychowawcza, dobroczynna, misyjna, apostołska) winno przez nasz wysiłek nabrać cech Jezusowych; wszystko — tzn. wszyscy!

Wtedy trud codzienny stanie się nabożeństwem, czcą religijną, wtedy

praca będzie modlitwą, radością. Mając udział w doskonaleniu ludzkości, upiększając Boże stworzenie, odnajdziemy w znoju i trudzie rozkosz pierwszych ludzi w raju.

### Jednego potrzeba.

Jak w każdym zajęciu stać się świadomym Boga współpracownikiem, jak uszlachetnić wymienione rodzaje pracy, postaramy się podać wska-



zówki i myśli, wybrane z Pisma św. i nauki Kościoła, a zwłaszcza tę jedną, której koniecznie potrzeba, by praca znowu stała się radosną twórczością: jak w każdej pracy przerabiać świat na modłę Chrystusową!

Niech te zdania będą dla pracujących pociechą, leniwym zaś zachętą do pracy!

E. K.

---

---

*Z tym, co cieszy, z tym co boli — Idziem do Boga powoli.*

*Pochlebstwo jest najlepszym wytrychem do serc ludzkich.*

---

---

# Korzyści z czytania duchownego.

(Dokończenie)

Czytywanie książek religijnych wpływa bardzo dodatnio na urobienie duszy i jej uduchownienie, obudzając w niej smak do rzeczy niebieskich, Bożych. A przeciwnie: złe książki o podkładzie pornograficznym, erotycznym zatrują duszę, podcinają jej wzlot do rzeczy wyższych, a skierowują ją do rzeczy ziemskich, znikomych, materialnych, zmysłowych.

dostatecznej wiedzy nie może umyślem krytycznie nastawionym odróżnić prawdy od fałszu. Niektóre książki są tak złe i takie spustoszenia czynią w duszach, iż Kościół św. musiał je unieść na indeksie i pod grozą grzechu ciężkiego zakazał je wiernym przechowywać u siebie i czytywać.

O ile czytanie duchowne Święci



Złe książki i pisma ulotne podkopują wiarę i stopniowo sprowadzają człowieka na drogę zatracenia. Świętobliwy biskup z Cenedy Andrzej Caron w ten sposób o dziennikach się wyraża: „Stare przysłowie powiada: Powiedz mi z kim jesteś”. Lecz za dni naszych można by powiedzieć: powiedz mi jaki dziennik czytasz, a ja ci powiem jakie są twoje poglądy pod względem katolicyzmu“ (Ritiri mensili, p. 198). Im kto jest mniej wykształconym, tym łatwiej ulega fałszywym zasadom, z którymi w piśmiech się spotyka, bo nie posiadając

pilnie odprawiali i innym je polecali, o tyle czytanie książek o zasadach pogańskich bardzo potępiali. Oto św. Hieronim napisał obszerny list do swej córki duchownej Eustochii, wielce wykształconej, której odradzając czytanie autorów pogańskich, tak się wyraża: „Cóż ma wspólnego światło z ciemnościami, jakąż może być zgodność między Chrystusem a Belialem (szatanem), co ma wspólnego Horacy (pogański poeta rzymski) z Psałterzem, Ewangelia z Maronem, Cycero z Apostołaми? — Równocześnie nie możemy pić z kielicha Chrystusowego i z pucharu

szatanów“ (De custodia virginittis).

W tymże samym liście, pisanym do bogobojnej dziewicy Eustochii, św. Hieronim o sobie tak jej opowiada: „Będąc ciężko chorym miałem widzenie. Oto zostałem porwany i stawiono mię przed Sędzią Najwyższym, który mię zapytał: kim jestem. Odpowiedziałem: jestem chrześcijaninem. Kłamiesz — odpowiada Sędzia — ty jesteś Cynceronianinem a nie chrześcijaninem, bo gdzie twój skarb, tam serce twoje. Umiłknąłem i czułem się zawstydzony. Wydano rozkaz, aby mię sieczono różgami, a ja z całych sił krzychałem wołając: Zmiłuj się nade mną, Panie, zmiłuj się nade mną. Następnie, obecni zaczęli się wstawiać za mną u Sędziego i zaklinali Go, aby mi moją lekkomyślność i pociąg mej młodości wybaczył, a ja przyrzekałem, że już więcej nie będę czytał autorów pogańskich”. I te słowa jeszcze dodaje: „A nie było to senne marzenie albo jakiś próżny sen, który nam często sprawia złudzenia, bo wyznaję szczerze, iż miałem zbite plecy i jeszcze po obudzeniu się czułem razy, i następnie z taką samą pilnością czytywałem książki religijne, z jaką przedtem czytywałem książki światowe“ (cap. 22, 30). Szczerze dalej wyznaje, że oddając się zbytńio czytaniu pogańskich dzieł Cyncerona, zatracił smak do Pisma św., a zwłaszcza do jego mało wyrobionego języka.

Kościół św. nie potępia poważnych studiów klasycznych autorów pogańskich, bo autorowie ci dają doskonałą formę prozy i poezji wszystkim literatom oraz ludziom inteligentnym, a kara św. Hieronimowi wymierzona dowodzi tylko tego, iż Bogu nie podobało się to, iż przyszły tłumacz Pisma św. traci czas na zbytńie zajmowanie się Cynceronem a nie poświęca go na studiowanie rzeczy koniecznych, Bożych, zmierzających do celu wytkniętego mu przez Opatrność Bożą.

Kościół św. nie potępia czytania dzieł literackich w godziwym celu np. dla wypoczynku, dla rozrywki, ale równocześnie poucza, że nie należy dawać im pierwszeństwa, pozostawiając zupełnie na uboczu kulturę duszy i jej potrzeby, czyli zaniedbując książki pisane na tematy religijne. Przeciwnie: o ile dusza jest wyższą od ciała z powodu swej nieśmiertelności. o tyle więcej powinna ona zasługiwać na staranne zabiegi, by jej dostarczono prawdziwego i treściwego pokarmu duchowego. Pokarm ten znajdzie każdy w czytaniu Pisma św., Żywotów Świętych, w poważnych książkach o treści religijnej i w pismach, które pod okiem Kościoła wychodzą. Ile może zdziałać dobra książka, wyświetli następujące zdarzenie.

Było to podczas wojny światowej na Sardynii, kiedy Włosi przyłapali okręt austriacki, zaarrestowali jego kapitana i, internując go, do miasta Alghero go wysłali. W kilka dni później zapoznałem się z nim osobiście i w rozmowie stwierdziłem, że człowiek ten zupełnie o Bogu zapomniał, że prócz rzeczy materialnych nie go na świecie nie obchodzi. Zatracił pojęcie o obowiązkach chrześcijanina, nigdy się nie modlił, nie wiedział co robić w kościele, gdy przypadkowo wszedł do niego. i ze zdziwieniem patrzył na odprawianą Mszę świętą, jednym słowem: zupełnie zatarało się u niego pojęcie o rzeczach religijnych, Bożych. Pewnego razu przychodzi on do mnie i zastał mię przy czytaniu dzieła św. Alfonsa „Przygotowanie na śmierć“ (L'Apparechio alla morte) i przeczytawszy kilka zdań poprosił mię o pożyczenie mu tej książki, co z wielką przyjemnością uczyniłem. Książka musiała wyrzeć na nim ogromne wrażenie, kiedy poważniej zaczął myśleć o rzeczach religijnych i w rozmowach podobne tematy poruszał, zaczął uczęszczać do kościoła, zamówił Mszę świętą za duszę śp.

swej żony, jednym słowem dość gruntownie się zmienił a książkę św. Alfonsa na zawsze sobie zatrzymał i często do niej zaglądał. Nie wiem co się później z nim działo, bo nas losy rozdzieliły i, gdy ja Sardinie opuściłem, on jeszcze jako internowany jeniec tam pozostał.

Głównym celem czytania duchownego nie jest nabycie wiedzy, lub zaspokojenie ciekawości co do rzeczy religijnych, ale szczerze pragnienie świadomego postępowania drogą cnoty, ścieżkami przez Chrystusa Pana wskazanymi. Dobra intencja, to główny warunek do odniesienia pożądaných korzyści z tej praktyki, dla duszy nadzwyczaj pożytecznej. Nie należy też czytać byle co, lecz dzieła wartościowe, bo szkoda tracić czasu na książki religijne mniej wartościowe. Zachować też należy w czytaniu pewien porządek, tzn. należy zacząć od rzeczy łatwiejszych, nim się do trudniejszych i głębszych przystąpi. Należy też najpierw pogłębić swe wiadomości duchowne w tej materii, w której największy brak się odczuwa. Czytajmy uważnie i z należnym skupieniem, przeto i miejsce do tego odpowiednie wybrać należy.

Zbytecznym wydaje się dodawać, że przed rozpoczęciem czytania duchownego należy pomodlić się i poprosić o światło Ducha św. oraz Matkę Najświętszą, tę Stolicę Mądrości. Gdy światło Boże duszę oświeci, to z największą łatwością najtrudniejsze rzeczy pojmuje i do otrzymanego światła życie swe dostosuje. Tak czynił zawsze św. Tomasz z Akwinu, św. Augustyn, który tak się w podobnej materii wyraża: „Nim przystąpimy do rzeczy, do której się zabieramy, należy się pomodlić (orandum est), i takiego następnie używał aktu strzelistego zwracając się do Boga: „Obym poznał Ciebie, obym poznał siebie! Modlitwa skończona” (Noverim te, noverim mel Oratum est). Modlitewka krótka, lecz ileż to ona treści posiada!

Korzystną jest również rzeczą z czytania duchownego czynić sobie ważniejsze notatki, wypisywać sobie to, co na nas zrobiło większe wrażenie, co bardziej odpowiadało potrzebom naszej duszy. Takie streszczenia przez całe życie duchowne usługi oddawać nam mogą, a znając rzeczy ściślej i innym zbawiennych porad udzielać będziemy mogli. Gdyby np. ktoś czytając żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus wynotował sobie z niego wszystkie ważniejsze rzeczy, to ułożyłby sobie z tych zapisków wielce mądry podręcznik ascetyki i zasad religijnych, tak na pozór prostych, a jednak bardzo solidnych i prawdziwie Bożych. Pamięć ludzka jest słaba, nieraz w krótkim czasie zapominamy to, cośmy niedawno czytali; zapiski więc, do rzeczy istotnych ograniczone, nie pozwalają nam o treści książek religijnych już przeczytanych zapominać, ale wiadomości dawniej nabyte nam odświeżają.

Nigdy się nie wymawiajmy tym, iż nie mamy czasu na oddawanie się czytaniu duchownemu, bo kto miłuje Boga i własną nieśmiertelną duszę, ten się zawsze o odpowiedni pokarm dla niej postara i odpowiedni czas na czytanie duchowne znajdzie. Skróćmy czas odwiedzin, przechadzdek, zabaw, mniej uczęszczajmy do kina, do teatru (choć i na to wszystko pozwolić sobie możemy, jeśli spełnimy obowiązek względem duszy) a wtedy na pewno na czytanie duchowne również czasu nam nie zabraknie.

A ileż to czasu marnujemy na różne błahostki! Czyż nie można by tych chwil straconych wykorzystać oddając się lekturze duchownej? Św. Hieronim był wielkim przeciwnikiem próżnowania i uważał czas marnowany za największego nieprzyjaciela czystości, toteż polecał: „Zawsze oddawaj się jakiejś pracy, by cię szatan zawsze znajdował zajęтым” (Semper facito aliquid operis, ut te semper diabolus inveniat occupa-

tum). Wykorzystanie czasu na czytanie duchowne dusza kiedyś błogosławić będzie, bo to czas najlepiej użyty. I jeszcze raz św. Hieronim daje taką radę swej córce duchownej Eustochii, w liście powyżej wspomnianym: „Niech cię w rękę trzymającą książkę sen opanowuje, a na święte karty pochylająca się twarz opada”, to znaczy: czytaj nawet do zmęczenia, nie zważając na późną porę nocną.

Nie pozwalajmy głodować duszy, dostarczajmy jej odpowiedniego pokarmu duchowego, o ile tylko będzie możliwym, codziennie poświęmy jakiś czas na czytanie duchowne, które, uświadamiając ją w życiu Bożym, przyczyni się do szybkiego jej postępu na drodze do doskonałości i ułatwi jej pokonać wszystkie duchowe trudności.

C. M.

## Myśli na temat społecznego wychowania dzieci i młodzieży.

Wychowanie człowieka — przygotowanie go do życia — jest sztuką, a nie lada i wychowawcy: czy to będą rodzice, czy opiekunowie lub nauczyciele, muszą stać na wysokości swego zadania, żeby wychowali i dali społeczeństwu pełnowartościowych członków.

Aby osiągnąć zamierzony cel, musi wychowawca przede wszystkim **poznać** dzieci czyli je rozumieć, **oceniać** każde dziecko indywidualnie, **odpowiednio** dzieckiem kierować.

Pamiętać należy, że dzieci od najwcześniejszej już młodości reagują na wpływy otoczenia (na świat zewnętrzny), które przedostają się do nich różnymi drogami, a które one we właściwy sobie sposób starają się przeniknąć i zbadać. Dlatego też nie wolno dzieci, gdy pytają, ot tak na odczepniaka zbywać bądź czym, ponieważ w małej ich główce wszystko jest wielkie.

Poznanie czyli rozumienie dziecka nie przedstawia trudności dla rodziców, w pierwszym rzędzie dla matek. Odgadują one każdy ruch swej „pociechy”, każde paplanie, którego ktoś inny albo by nie rozumiał wcale, albo tylko z trudnością. Na ogół też kobiety, jako mające dużo wrodzonej intuicji, łatwiej docie-

rają do tajników dziecięcej duszy, niż mężczyźni. Jest to już ich specjalnością.

Nie wynika jednak z tego, co się rzekło wyżej o pedagogicznych zaletach kobiety, aby mężczyźni mniej byli zdolnymi do wychowania zwłaszcza, gdy chodzi o dzieci starsze i dorastającą młodzież. Codzienne bowiem doświadczenie to potwierdza, jak matki odwołują się często do powagi ojców, bo nie mogą sobie same poradzić z dzieciakami.

Poznanie dzieci i młodzieży przez wychowawcę jest tak ważne, jak ważnym jest poznanie przez lekarza osoby chorej, której trzeba zapisać lekarstwo. Nie może lekarz leczyć wszystkich chorób względnie pacjentów jednym i tym samym lekarstwem — a im lepiej pozna chorobę, tym skuteczniejsze przeznaczy lekarstwo.

Podobnie jest z wychowaniem. Wychowawca musi poznać wychowanka tak dalece, aby go mógł skwalifikować indywidualnie: ocenić wrodzone zdolności i właściwości, zalety względnie wady charakteru. Wtedy dopiero będzie mógł pokierować wychowaniem w kierunku dodatnim.

Żeby młodzież poznać należycie, trzeba jej dać dużo swobody raz dla-

tego, jak pisze Fr. Karpiński, że „człowiek, jak drzewo: lepiej mu na dworze”, a powtóre dlatego, iż zabraniać młodzieży śmiechów luclech, jest to chcieć, ażeby włosna rodzila jesienne owoce.

Tylko na swobodzie wyładuje się wychowanek i ujawni wrodzone mu instynkty charakteru, tak dodatnie jak i ujemne, na które wychowawca będzie mógł odpowiednio reagować: rozwijając dodatnie, tłumić zaś ujemne.

Toteż źle czynią rodzice i wychowawcy, co trzymają dzieci, jak pieski na łańcuchu. Niewola i nieustanny rygor w domu, stosowany nieroztropnie wobec dzieci, pozbawia je wrodzonej im radości i otwartości, a rodzi przygnębienie, mrukliwość, nieszczerłość i powoduje nieraz opłakane skutki. — Rozumie się, że nie można pozwolić dzieciom na wszystko bez zastrzeżeń, bo wyrwą dom „do góry nogami”. Wychowawca w dawaniu dzieciom swobody, jako też w wychowaniu w ogóle, musi kierować się rozumem i roztropnością, a już nadmiarem roztropności nie zgrzeszy nigdy.

Ustosunkowanie społeczne u dzieci objawia się dość wcześnie. Zauważyć to można, gdy zbierze się większa grupka tych małych istotek. Bawią się one w piasku, kopią dołki, znoszą kamienie lub cegły i fabrykują z nich domki — a mają najróżniejsze nieraz pomysły. Chętnie też bawią się w wojsko, w piłkę, — tramwaje zaś i samochody. o ile je widzą, wprost pożerają oczyma.

Dziewczęta znowu wyprawiają przeróżne historie z lalkami: ubierają je, rozmawiają z nimi, to odgrywiają niby „mamusie”, gospodynie domu, a lubią też bawić się wspólnie z chłopcami.

Zabawnie wygląda takie „małe społeczeństwo” na wypadek sporu lub dziecięcej bójki Dzieci podświadomie stają po stronie pokrzywdzonego, otaczają go ze współczuciem, twarzą chmurzą się im oburze-

niem na winowajcę i, jeśli nie da satysfakcji poszkodowanemu, przestają się z nim bawić.

Pięknie też wygląda, gdy któreś z dzieci, otrzymawszy coś do zjedzenia, dzieli się z towarzyszami, czego matki nie powinny nigdy zabraniać, jak się to niestety zdarza, lecz owszem doradzać, by się dziecko zaprawiało w ten sposób do altruizmu już od maleństwa.

Zadaniem rodziców i wychowawców jest podpatrywanie i rozwijanie w najmłodszych już dzieciach cnót i walorów towarzyskich, społecznych i obywatelskich, tak koniecznych w późniejszym życiu. Dlatego trzeba mieć dzieci ustawicznie na uwadze: nie krępować ich wolności, ale także nie ograniczać się do biernego patrzenia wtedy, gdy zachodzi potrzeba pouczenia, przestrogi lub zachęty, a nawet stosownej kary, chociaż tej ostatniej, jak to tylko możliwe, należy unikać.

Młodym dzieciom, zwłaszcza w zimie kiedy są zmuszone siedzieć w domu, trzeba przeznaczyć jakieś miejsce, gdzieby mogły użyć swobody i ruchu. Stykać je też należy z obcymi dziećmi, by się razem bawiły, zapoznawały i przywykały do towarzyskości.

Wśród małych już dzieci natknie się wychowawca na typy nieśmiałe i bojaźliwe lub czupurne, a nawet złośliwe i skore do bitki. Należy danym dzieckiem odpowiednio pokierować, a więc: pouczyć, osmielić, zachęcić, upomnieć a nawet skarcić. Fr. Karpiński pisze: „Nauczysz dziecko jak to mieć sumienie, jeżeli je często przestrzegasz będziesz w błędach, w które wpaść może”. Na budzenie więc dziecięcego sumienia — na prostowanie jego błędów należy zwracać zawsze baczną uwagę.

Ważnym niesłuchanie czynnikiem w wychowaniu, a wielce pomocnym w kształtowaniu charakteru dziecka była zawsze, jest i będzie — religia. Powiada tenże Fr. Karpiński,



że „uczą w szkołach głębokich albo przyjemnych nauk: nie masz szkoły, gdzieby uczono cnoty, a ta byłaby i łatwiejsza do pojęcia i potrzebniejsza nad inne: bo cnotą narody stoja”.

wania swojej i cudzej własności, a nade wszystko do pracy i trudów, które w późniejszym życiu, będą im chlebem powszednim. Pamiętać trzeba, że jeśli się dziecko wciągnie



Wskazywanie dziecku na wzory cnót wielkich przodków, a przede wszystkim na wzór Dziecięcia Jezus, wywrze bezsprzecznie jak najlepszy wpływ na wrażliwą jego duszę i dobre z natury serce.

Trzeba przyzwyczajając dzieci już od dzieciństwa do posłuszeństwa, obowiązkowości, ofiarności, poszano-

w jarzmo trudów już od zarania życia, będą mu one potem znośniejsze.

Wychowawca winien wiedzieć to dobrze, że całe wychowanie i naukowe kształcenie dzieci ma być jednym nieprzerwanym pasmem przyzwyczajenia.

Tylko w napychaniu dziecku mądrości do główki nie należy prze-

bierać miary, rychło się bowiem ono nuży i przeciąża. I tak na przykład mówi matka lub opiekunka do dziecka: pomóż mi w tej.. pracy, to prędzej pójdziemy na przechadzkę (można zaproponować coś innego). Dziecko idzie chętnie — i choć często w rzeczywiistości nie pomaga, raczej przeszkadza, niemniej jednak jest przekonane, że pomagało, cieszy się tym i zaprawia się do pracy. Albo też mówią rodzice dziecku: będziesz przez cały tydzień grzeczny lub grzeczna, będziesz robił to albo tamto, to dostaniesz w niedzielę 15 groszy. Z tego dasz 5 groszy ubogiemu, 10 zaś groszy włożysz do skarbonki, a jak się uzbiera dużo, kupimy ozdóbki na drzewko.

W pierwszym z powyższych wypadków zaprawia się dziecko do pracy, w drugim zaś do posłuszeństwa, obowiązkowości, ofiarności i oszczędności. Dobrze także jest, aby dzieci — jeśli jest ich razem kilkoro — miały każde swoje zabawki, ponieważ pilnują je z zadziwiającą troską, a tym samym przywykają do szanowania danych im przedmiotów. Stąd też w zakładach, gdzie się wychowuje większa ilość dziatwy, każde powinno mieć rzeczy codziennego użytku, jak: bieliznę, pościel, ręczniki, ubranka, buciki znaczone jako jego. Doświadczenie bowiem wykazuje, że tam, gdzie dzieci mają wszystko wspólne, w najlepszym wypadku niszczą dwakroć więcej niż tam, gdzie mają „swoje“.

Starsze dzieci należy zaprawiać do porządku, a więc: powinny one same dbać o to, aby ich łóżeczka, ubranka, buciki, książki szkolne, zeszyty itp. były zawsze na swoim miejscu, czysto utrzymane, a one same porządnie umyte i uczesane. Nie jest to drobiazgiem. Jeśli bowiem nie wyniesie dziecko z domu lub zakładu zamięłowania czystości i porządku, będzie przez całe życie brudasem, niechlują i ślamazarą. Bezwarunkowo także nie należy pozwa-

lać dzieciom i młodzieży, aby bez słusznego powodu jadła kiedy chce, wstawiała kiedy jej to dogadza, walała się poza domem bez wiedzy i nadzoru, a wracała do domu późno w nocy. Odżywiać zaś dzieci i młodzież mlekiem i jarzynami z dodatkiem (dla starszych) odrobiny mięsa. Jarzyny bowiem, jak twierdzi Fr. Karpiński, dają skłonniejszy ku dobroci i słodszy charakter.

Pamiętajmy, że **systematyczność i uregulowane życie**, to połowa pracy i **powodzenia**.

Warto też zapamiętać, co mówi o wychowaniu Kalinka (Pisma pomniejszych, cz. II, str. 292): „Wychowanie nasze zwłaszcza domowe grzeszy tym, że nie nadaje życiu kierunku poważnego, że ma na widoku głównie popis przed ludźmi i uczy, jak grając komedię prześlizgiwać się przez świat. Brak wszczepionego od dzieciństwa poczucia obowiązku objawia się nieustającą dystrakcją w działaniu i niepoprawną aż do śmierci trzpiotowatością w myśleniu i sądach. O ileż by mniej na nas spadło nieszczęść osobistych i publicznych, gdyby matki nasze lepiej nas były uczyły katechizmu, lub gdybyśmy go później douczyli się sami!“

Z rodzinnego tedy domu ma dziecko wynieść podstawy tych cnót i wartości, na których ma budować gmach późniejszego życia.

Dalszym terenem wychowania jest szkoła oraz wprowadzanie dzieci i młodzieży w życie społeczno-państwowe, obywatelskie, towarzyskie i organizacyjne.

Szkoła ma dać młodzieży wiadomości teoretyczne, a nadto — i to w pierwszym rzędzie — zaszczerpić w niej gorący a rozumny patriotyzm: ukochanie ojczystej ziemi, jej przeszłości i zwyczajów, poszanowanie cudzej własności oraz rozwijanie młodzieży fizycznie.

Społeczeństwo i państwo muszą dołożyć wszelkich starań, aby czynniki, zaangażowane w szkolnictwie,

nie należały do żadnych ugrupowań i stronnictw. Zadaniem szkoły jest: wychować dobrego obywatela a nie partyjnika.

A ponieważ wychowanie człowieka, zaznaczamy to po raz drugi, nie da się osiągnąć (a przynajmniej bardzo rzadko) bez nadprzyrodzonego czynnika — religii, zatem wychowanie należy oprzeć na zasadach katolickich. Stąd też państwo i społeczeństwo powinny czuwać pilnie, aby do szkolnictwa nie przemycały się jednostki nieodpowiednie: niereligijne, bezwyznaniowe itp. Dlatego trzeba wykluczyć stanowczo od udzielania nauki dzieciom i młodzieży katolickiej — nauczycieli obcych nam wiarą, duchem i narodowością.

Ważną jest rzeczą zawsze, a w dzisiejszych czasach szczególnie, rozwijanie fizyczne młodzieży i zaprawianie jej do znoszenia trudów i niewygód. Posłużą w tym celu — tak na terenie szkoły, jako i w poza szkolnym wychowaniu — różne ćwiczenia fizyczne: gry, zabawy, umiarkowane sporty, wycieczki i kolonie, organizacje młodzieżowe, a przede wszystkim harcerstwo. Baczyć tylko trzeba, aby nie pozwalać młodzieży przy ćwiczeniach fizycznych na **zbytne obnażanie się**, gdyż przez to **zabija się w niej przyrodzone uczucia skromności**. Na zabawach zaś, wycieczkach i koloniach, w stowarzyszeniach i organizacjach, otoczyć należy młodzież należytą

opieką i dać odpowiednie kierownictwo.

Doniosłe więc znaczenie wychowawcze mają gry, zabawy i różnego rodzaju sporty. Zmuszają one bowiem do skupienia uwagi, przez co wyra-



bia się precyzja, opanowanie siebie i swoich ruchów, a wpływają korzystnie na rozwój fizyczny młodzieży. Trzeba tylko uważać, aby dzieci i młodzież nie bawiły się ciągle i nie zaniedbywały kosztem sportu innych obowiązków. Dodatkowo także bardzo wpływa na rozwój umysłowy i fizycz-

ny młodzieży organizowanie szkolnych i towarzyskich wycieczek i kolonij. W ten bowiem sposób zapoznaje się młodzież z pięknem kraju rodzinnego, z jego urządzeniami, przemysłem itp. Więcej jednak jeszcze hartuje się ona fizycznie i wyrabia społecznie, obywatelsko i państwowo w organizacjach młodzieżowych, do których na pierwszym miejscu nale-

**Harcerstwo**, oparte o najpiękniejsze struny ludzkiego ducha i serca, może więcej niż inne organizacje odpowiada młodzieży. Celem harcerstwa jest: służba Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu. Cel powyższy osiągnie harcerz przez pogłębianie religijności i ciągłe doskonalenie się wewnętrzne. Stąd praca harcerza idzie w trojakim kierunku. Pierwszy z nich, to wiedza



Kościół Zakładowy. — Fundacja śp. Ks. Fr. Kołodzieja b. wychowanka Zakł. w Miejscu P.

ży zaliczyć: Katolickie stowarzyszenie młodzieży, harcerstwo i przysposobienie wojskowe.

**Katolickie stowarzyszenia młodzieży** rozwijają swą działalność w całym kraju, a zadaniem ich jest kształcenie młodzieży obywatelskie, społeczne i państwowe w granicach statutu i szczegółowych instrukcji, które są bardzo obszerne.

**Przysposobienie wojskowe** zaprawia głównie do opanowania sztuki wojskowej — władania bronią i obchodzenia się z nią, a budzi poczucie żołnierskiego honoru i odpowiedzialności za losy narodu na wypadek wojny.

religijna i etyczna, na której jako na fundamencie, opiera się zdrowy światopogląd, z tego zaś płynie rozumny chrześcijański czyn.

Drugim kierunkiem pracy harcerza jest życie religijne — wypełnienie przykazań Bożych i nakazów religii — doskonalenie się wewnętrzne.

Trzecim jest czyn — dobry uczynek w najszerszym ujęciu — więc przysługa wyświadczona bliźniemu, czyn katolicki, apostołstwo.

Wszystkie organizacje młodzieżowe z harcerstwem na czele wyrabiają młodzież, zaprawiając ją do samodzielności, poczucia odpowiedzialności, szybkiego orientowania się, u-

miejętnego radzenia sobie. Młodzież ponadto, obcując razem, stwarza w sobie podstawy do życia społecznego a tymi są: solidarność, altruizm, zdolność i umiejętność wspólnego działania. Uczy się też młodzież w orga-

poza wymienionymi powyżej czynnikami — **całe społeczeństwo ma obowiązek dokładania wszelkich starań, aby dzieci i młodzież należycie wychować i uspołecznić.** Stąd też obowiązkiem wszystkich obywateli jest



Przed domem.

nizacjach poświęcać czas i trud na rzecz ogólnego dobra, rozwija inicjatywę, zaprawia się do zorganizowanej pracy, słowem — wyładowuje w organizacji siły i zdolności, jakimi rozporządza.

Na zakończenie myśli o społecznym wychowaniu dzieci i młodzieży wypada jeszcze podkreślić, że

dawać wszędzie i zawsze dobre przykłady.

Pamiętajmy o tym: „jacy ojcowie, takie będą dzieci”. Słusznie nieraz, strofowani za występki, odcinają się synalkowie słowy: „czego chcecie ode mnie, kiedy mój ojciec żył ode mnie nie lepiej”.

Od starego wołu uczy się młody!

---

### OWOCE PIJAŃSTWA.

*Śmierć ma różne sposoby zgładzenia człowieka:*

*Pij, nie pij, nie umkniesz trumiennego wieka.*

*Lecz wódka cię przedwcześnie pod to wieko wsadzi.*

*Szał pijaństwa z dwóch bystrych składa się strumieni:*

*Jeden płynie do gardła, a drugi z kieszeni.*

*W pijanym myśli w głowie płoną jak pochodnia —*

*Diabeł dmucha, rozżarze i spełnia się — zbrodnia!*

# Ważność wychowania dzieci od lat najmłodszych.

Dzisiejszy system wychowania społecznego znajduje się na pochyłej płaszczyźnie — i grozi niedalekim upadkiem, fizycznym i moralnym. Zacznę od dołu.

Zarówno robotnik na wsi, jak i w mieście — w wielu wypadkach mało troszczy się o wychowanie swych dzieci. Idzie on do roboty codziennie i nie wie, co się z jego dziećmi dzieje. Idzie w czas, a przychodzi dość późno. Choćby wyszedł od pracy trochę wcześniej, to się zabawi gdzieś w drodze z „towarzyszami”... Zdąży ledwie na wieszak, a czasem i tu się spóźni. W niedzielę odpoczywa: spi — albo spaceruje z „towarzyszami”. Dla zwyczajnie — idzie do kościoła — i to nie każdy. Dzieci go nic nie obchodzą — jakby nie były jego. Czyż tak nie bywa? A ona — żona jego.. Rada by się dziećmi zająć — ale „nie ma czasu”.. Mąż poszedł do roboty — ona zaś jeszcze „na chwilę” poszła do łóżka. Dzieci się pobudziły — i zaczęły broić. Matka je uspakajała, wreszcie wstała, coś dzieciom zgotowała na śniadanie, sama zjadła — i poszła do miasta „na kupno”, zostawiając same dzieci w domu.

Dzieci zamknięte — posiadały na oknie lub na stole i wyglądały na matkę, czy wraca z miasta... Poszła o 8-mej — a przyszła o 11-tej.. Musiała obejść całe miasto, widzieć się z tą i ową, pogadać o tym i o owym, „zbadać ceny”, coś kupić — i wrócić. Wróciła. Zastała dzieci płaczące. Jedno miało podbite oko, drugie rozbity nos. Musiała wysłuchać ich skarg, a nawet jedno z nich zbiła pogrzebaczem. Wreszcie uspokoiło się, znikło z domu wszystko. Jedni poszli w pole do pasterzy, drudzy na ulicę, wieszac się przejeżdżnym u wozu...

Tak mija dzień za dniem — rodzice się starzeją, a dzieci rosną. Trzeba je wkrótce posłać do szkoły... I co szkoła ma z tym materiałem robić?! Każde z nich ma po 7 lat skończonych. Są i starsze. Przyszli — zapisali się do I. klasy powszechnej. 70 dzieci wpakowało się do jednej sali. Młoda nauczycielka walczy pół godziny, aby dzieci uciszyć... Na naukę — ma tylko kwadrans: bo godzina szkolna ma tylko 3 kwadransy... I czego dzieci można nauczyć za kwadrans?... Nauczycielka opowiedziała im bajkę o „mrówce i koniku polnym” — i nie zdążyła z tego opowiadania wyciągnąć odpowiedniej nauki moralnej... bo z powrotem rozpoczął się hałas dzieci w klasie. Na pauzie wszystkie instynkty naturalne u dzieci przychodzą do głosu, a bardzo trudno je opanować.

I tak płynie dzieciom godzina za godziną w szkole — i nie widać u nich żadnego postępu ani w nauce, ani we wychowaniu. Lata szkolne — jedne za drugimi — dobiegają końca. Dziecko kończy szkołę powszechną i niewiele się nauczy. Umie się tylko bić i kopać z drugim — przezywać się i okradać w czasie pauzy, a są to wypadki tak liczne, że trudno nazwać je wyjątkami.

Przypatrzmy się teraz dzieciom średniej klasy, zamożniejszych rolników, kupców i rzemieślników, urzędników niższej kategorii.

Na pozór wyglądają trochę lepiej — bo i rodzice o nie dbają lepiej. Zamożniejszy gospodarz wiejski lub podmiejski, będąc częściej w domu — ma sposobność zwrócić uwagę swego dziecka zarówno w wieku przedszkolnym, jak i w okresie szkolnym, na rzeczy praktyczne własnego zawodu. Syn naśladuje w pracy ojca, a córka matkę. Oboje są im prze-

wodnikami. Nauczyciel i nauczycielka uzupełniają naukę praktyczną swych wychowanków — nauką teoretyczną w szkole, o ile ich usiłowania nie przepadną w natłoku dziatwy u sfer robotniczych, nieczyłych na wszelkie teorie, a stanowiących absolutną większość w klasie.

Toteż dzieci bogatszych rolników bezwiednie wybijają się w górę — a potem kształcą się wyżej, bo mają lepszy podkład naukowy i wychowawczy. Niestety — ale tych rolników i ich dzieci jest teraz coraz mniej. Podobnie ma się rzecz z dziećmi kupców, rzemieślników i urzędników niższej kategorii, ale z tą różnicą, że dzieci takich rodziców, choć mają lepszą opiekę, nie zawsze mogą mieć swoich rodziców przy sobie, bo ci są zajęci większą część dnia w swoich zawodach. Nie mają tego dozoru w domu, jaki by im się należał i bardzo często w wieku przedszkolnym, jak i w okresie szkolnym, stykają się z dziećmi ulicy i nabywają od nich wiele złych nawyków. Słowem, psują się od nich, naśladowując ich przywary, wyżej przytoczone. Nic dziwnego, że dzieci rolników wiejskich i ponad nich się wybijają, stanowiąc zazwyczaj szkolną elitę, która niestety — jest jeszcze bardzo mała, bo dużo synów bogatszych rolników nie chce czy nie może wyżej się kształcić.

A teraz jak jest z wychowaniem i kształceniem się dzieci tak zwanej inteligencji, zarówno miejskiej jak i wiejskiej. Przede wszystkim jest tych dzieci bardzo mało, bo wyższa inteligencja — jak powszechnie wiadomo — jest na tym punkcie bardzo oszczędna. Zresztą — mieć więcej dzieci: to dla niej „niemodne“. — Walczą z Bogiem i przyrodą... A jeżeli mimo to coś przyjdzie na świat, to wychowują je ludzie obcy: „niańki“, „bony“, służące, „guwernerzy“, „korepetytorzy“, „nauczyciele i nauczycielki prywatni...“ Mało jest takich rodziców z inteligencji, co by się wy-

chowaniem i kształceniem własnych dzieci zajmowali — a przykładu wielkiego ze siebie dać im nie mogą w kierunku dodatnim. W ogóle z wychowaniem dzieci ze sfer inteligentnych jest bardzo krucho.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach nasze wychowanie i szkolenie na najniższym stopniu — w wieku chłopięcym, do 14 roku życia włącznie, tak u chłopców jak i u dziewcząt. Prawda, nieszczególnie... Najgorzej w rodzinach robotniczych i wyższej inteligencji. Najlepiej jeszcze — choć i to nieszczególnie — w rodzinach średniej warstwy ludności: w stanie zamożniejszych rolników — dawnych kmieci — kupców, rękodzielników i najniższej inteligencji tzw. „półinteligencji“, z wykształceniem tylko szkoły średniej i zawodowej.

Gdzie leży powód? *W rozbiću rodziny — w odpadnięciu od Boga — w zmaterializowaniu codziennego życia — tak u dołu jak i u góry — pod hasłem: „Dziś żyję — jutro gniję“.* Najsilniej stoi jeszcze rodzina średnia, średniego rolnika i mieszczanina katolika: kupca, rzemieślnika i niższego urzędnika. *I tu leży tężyzna narodu.* Na tamte rodziny — o ile nie nastąpi poprawa, naród i państwo niewiele mogą liczyć. Dlatego powinny wszelkich sił dołożyć, aby rodziny rozbite przez socjalizm — komunizm — i ateizm na nowo złączyć i katolickim wychowaniem domowym i szkolnym, przy pomocy Kościoła i Państwa silnie zespoić, by były silne i za byle uderzeniem swych wrogów się nie rozlatywały. Pamiętajmy, że wychowanie to, na najniższym stopniu, jest podstawą wychowania na stopniach wyższych — młodzieńczym i męskim, bo „czym skorupka za młodu nawre — tym na starość trąci...“

*Prof. Ludwik Młynek.*

# Święty Krzysztof

Patron podróżników.

*Świętym jest na ziemi, kto umiał  
przyjaźni zawrzeć ze Świętymi.*

*Adam Mickiewicz*

Wyjątkowo trudne i niebezpieczne czasy nasze wymagają szczególniejszej pomocy Niebios. Potrzebują jej zwłaszcza ci, którzy dzięki swemu zawodowi, tak bardzo są narażeni na nieustanne niebezpieczeństwo życia własnego i obcego — na katastrofę, kalectwo, a nawet nagłą i niespodziewaną śmierć.

Święty Krzysztof, rycerz potężny i wielki męczennik pierwszych wieków Chrześcijaństwa, dźwigający na swych olbrzymich barkach Dzieciątka Jezus, miał wielką siłę fizyczną, a świętość jego oparła się na pragnieniu mocy. Przyszło mu do głowy, by szukać na świecie najpotężniejszego władcy i dopiero takiemu władcy służyć sobie postanowił. Za takiego władcę uznał Chrystusa Pana i Jemu służył. Przeniósł odtąd podróży przez rzekę, pełną wirów i prądów. Zasłużył sobie na to, że i Pana Jezusa na swoim ramieniu nosił. Sw. Ambroży podaje, że Sw. Krzysztof nawrócił 48 000 ludzi. Sw. Wincenty Fereyusz przypisuje ustanie cholery w Walencji wstawiennictwu Sw. Krzysztofa przez Jego relikwie.

Od wieków czczony jest przez gorliwych Chrześcijan jako Patron podróżników w ogóle i szczególniejszy obrońca przeciw epidemiom, trzęsieniu ziemi, burzom, piorunom, gradobiciu, powodziom, posusze, pożarom, okropnościom wojen i rewolucyj, nagłej śmierci i śmierci bez poprzedniej pokuty, oraz wszelkim przygodom i nieszczęściom w podróży.

Do Świętego Krzysztofa uciekają się także nerwowo chorzy, na padaczkę, bóle głowy, zębów, oraz obawiający się przyszłości.

Wierni przez wieki całe zawsze wierzyli niezachwianie, że ktokolwiek z rana zwróci wzrok swój na wizerunek Św. Krzysztofa, nie umrze dnia tego nagłą śmiercią, ani w nieprzewidzianym wypadku. Dobroć zaś tego Świętego dała nawet początek twier-

dzeniu, że ci, którzy popatrzą z ufnością na Sw. Krzysztofa rano, będą się radować wieczorem.

Tyle wieków minęło od męczenniczej śmierci Św. Krzysztofa, a wierni wszystkich czasów i pokoleń przez wdzięczność za doznane łaski i to wszystko, co dla nich robił, wdzięcznie go czczą i wielbią — kościoły, kaplice, ołtarze i różne dzieła miłosierdzia pod jego wezwaniem wznoszą. Jak długi i szeroki świat, Krzysztof Święty wszędzie znajduje swoich czcicieli. Dzięki zaś wielkim przywilejom, jakimi Opatrzność obdarowała Świętego Krzysztofa, obrali Go sobie za Patrona podróży, flisacy, przewoźnicy, pracownicy okrętowi i wszelkiej lądowej lokomocji, jak — kolejarze, dorożkarze, cykliści, motocykliści, członkowie sportu kolarskiego itp.

**Stolica Święta w ostatnich latach powierzyła Świętemu Krzysztofowi szczególniejszą opiekę nad lotnictwem i samochodami.**

Święty Krzysztof jest również od kilku wieków Patronem Wilna, a wizerunek Jego znajduje się na herbie tego najpiękniejszego spośród miast całego świata.

Gdy więc obecnie wkrzesza się i tak potężnie wzrasta na całym świecie dawny kult i uciekanie się pod cudowną opiekę Świętego Krzysztofa podróżników, automobilistów, cyklistów, kolejarzy, lotników itp., nie wyłączając narażonych na przygodę sportowców — w Wilnie, Grodzie Świętego Krzysztofa — zapoczątkowuje się Apostolstwo ku Jego czci na Polskę, jednając do swego grona wszystkich czcicieli tego potężnego Orędownika u tronu Bożego.

Po informacji uprasza się pisać pod adresem:

INSTYTUT CARITAS

Związek Towarzystw Dobroczynności  
Archidiecezji Wileńskiej  
w Wilnie, ul. Zamkowa 8.

---

---

## Podziękowanie.

Dziękuję Panu Bogu i Najświętszej Pannie Maryi za otrzymane zdrowie przez przyczynę śp. Ks. Bronisława Markiewicza, gdyż o tym samym czasie, gdy w tejże intencji odprawiała się Msza św., gorączka ustąpiła całkowicie.

JEZIORSKI FLORIAN kolejarz emeryt. w Nowym Sączu.

---

---



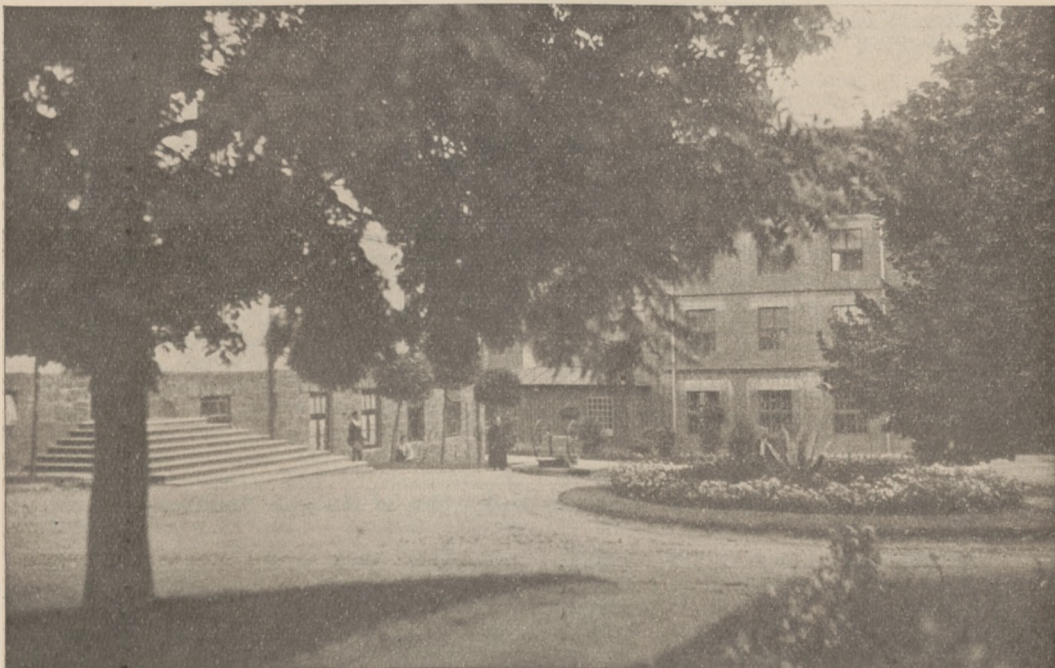
# Kronika.

Większa część pięknego maja przemieniła Nabożeństwa i szczególny kult dla Matki Najświętszej zbliżyły się ku końcowi. Weszliśmy w trzecią dekadę czarownego okresu Maryi i Jej czcicieli.

W dniu 8 maja Zakład na czele z orkiestrą urządził wycieczkę do lasu Iwoniczkiego. W trzy dni potem nasi harcerze wzięli udział w ogólnym powiatowym zlocie harcerstwa w Krośnie. Dnia 24 maja żywiołowa kłęska sloty pozalawała nam niżej po-

Nastal sezon wycieczkowy, kiedy Zakład nasz odwiedzają liczne szkolne wycieczki. Nie zaniedbują także po drodze wstępować w nasze progi Sz. Letnicy Zdroju Iwoniczkiego czy Rymanowskiego.

Miesiąc Serca Jezusowego rozpoczęliśmy uroczystym nabożeństwem. Pierwszy piątek tego miesiąca zgromadził rzeszę wychowanków u stóp konfesjonalów i u Stolu Pańskiego.



łożone tereny, zatapiając zwłaszcza świeżo zasadzoną kapustę

Na 9 dni przed Zielonymi Świątami rozpoczęliśmy nową do Ducha Przenajświętszego. W dniu 25 maja wskutek nieszczęśliwego wypadku utraciliśmy konia, ale stratę nam wynagrodzono. Z końcem tego miesiąca zapoczątkowaliśmy hodowlę jedwabników. Szczególniejszy apetyt, jakim się te robaczki odznaczają, rokuje pomyślne rezultaty hodowli

Zielone Świątki. Piękna pogoda uświetniła uroczystość tę proporcjonalnie do radości serc, z jaką ją obchodziliśmy.

Dnia 30 maja deszcze ustały. Zimno dokuczliwe, zwłaszcza nocą pozwarzało gdzieś roślinki. Br. Bartnik wskutek sloty zmuszony był dokarmić zagrożone śmiercią głodową pszczoły.

Długotrwała slota przyczyniła się do niezmiernego rozrostu chwastów na naszych polach, ale „pospolite ruszenie” z kopaczkami i... samorodnymi gracami położyło koniec ich panoszeniu się

Nadzieja upalów nadchodzącego lata ponagliła „plywaków” do oczyszczenia z mułu kąpielowego stawu. Amatorzy poświęcają tej pracy rekreację i wczesne godziny ranne (od 3-ciej lub 4-tej), aby tylko użyć w swoim czasie milego sportu.

Szkola zaokrąglą swe prace, „akademicy” III Kursu Zawodówki pocą się przy egzaminach. Na ogół wszystko zdaje się — idzie dobrze, choć niektórzy „męczennicy” mają także smutne minki...

Dnia 3 czerwca spotkała nasz Zakład miła niespodzianka. Długoletni wychowanek

tegoż a dziś członek Tow. Św. Michała Arch., nowowyswięcony ks. Piotr Smigiel odprawił w naszym kościele uroczystą Mszę świętą.

Dnia 8 czerwca, w czasie uroczystego nabożeństwa, odprawionego ku uczczeniu Bożego Ciała, grupa najmłodszych wychowanków przystąpiła do pierwszej Komunii Świętej.

Wieczorem 11 czerwca, z okazji przyjęcia do Krucjaty Eucharystycznej dzieci parafii M. P. odbyła się w sali teatru Zakładowego, przez też same dzieci, piękna akademia. Wystawiono przy tej sposobności szereg obrazków scenicznych treści religijnej, i parę piasów dziecięcej rozrywki.

Dnia 12 czerwca rozpoczęto w Zakładzie siano-kosy. Kosiarze z energią kładą lany trawy w potężne wały pokosów. W tym też

dniu przyjęła nasza maszynownia w swoje ściany motor, który odda duże usługi zakładowej technice.

Dnia 13 czerwca obchodziliśmy uroczystość imieniny naszego ukochanego Ks. Rektora. Z serca życzyliśmy Czcinajgodniejszemu Solenizantowi pomyślności w dalszej pracy około naszego dobra i obfitego błogosławieństwa Bożego we wszystkich dążeniach i poczynaniach.

Dnia 15 czerwca wizytował nasz Zakład lustrator woj. Wydziału Opieki Społecznej ze Lwowa. Wynik tej lustracji jeszcze nieznanym. — Przypuszczając jednak należy, że będzie pomyślny. Ostatecznie można nam zarzucić biedę, ale to już nie nasza wina.

Kronikarz A. B.

## Recenzje.

„Czy jest Bóg“?

„Nie wierzę w to, czego księży nauczają“ ...)

Wydawnictwo Mariańskiego Instytutu  
Różańcowego w Toruniu  
str. 48. Cena 50 groszy.

Frazes bezbożników: „Wiara to opium dla prostego ludu“ — znajduje coraz to szerszy posłuch... Broszura „Czy jest Bóg“ — wykazuje w interesującej

i przystępnej formie, że również ludzie wielkiej nauki i wybitne jednostki są wierzącymi i uznają wartość i świętość wiary.

Ta świadomość uchroni wielu od zejścia na błędne drogi niewiary. Broszura spełni swój cel zarówno, gdy znajdzie się w ręku wykształconego, jak i przeciętnego człowieka.

## Ofiary w złotych na maszynę drukarską w Miejscu Piastowym.

Inż. Jackiewicz A. w D. G. 1'50, — Wierzbicki Jan em. naczel. Sądu w B. 1'50, — Ks. Baranowski Józef w Dz. 1'50, — Morawiecka Janina w L. 1'50, — Moskowa Julia w Cz. 2, — Smiałowska Helena w Cz. 1, — Szymański J. w G. 1, — Bolesław Błażejowski Adw. w R. 1, — Teresa Sosnowska w R. 1, — Chmielnicki Wincenty w M. 1, — Ks. Kołodziej Aleksander w S. 1, — Budziejewski Konstanty w K. 1, — Mazurowa Aniela w S. 1, — Indruchowa Anna w L. 1, — Inż. Kopytowski Ludwik w W. 1, — Cybulska Janina w P. 1, — Górski Aleksander obr. w R. 1, — Ks. Mucha Edward w S. 1, — Matusikówna Maria em. naucz. w M. 1, — Łukasiewicz Anna w B. 1, — Przedborska Janina w Ch. 1, — Ks. Warchołowski Stanisław w B. 1, — Ks. Zachara Jan w B. C. 1, — Giazio Julian w B. 1, — Ks. Raszka Ignacy w D. 1, — Brodowska A. w D. 1, — Babuchorski E. w A. 1, — Nowińska Jadwiga w B. 1, — Orłowski Antoni w C. 1, — Froeblich - Dąbrowski B. w G. 1, — Gruszecka Józefa w G. J. 1, —

Kamińska Maria w K. 1, — Zarząd dóbr w Cz. 1, — Łoziński Jan w B. 1, — Balsch Bronisław w B. 1, — Urząd parafialny w F. 1, — Jagiellowa Genowefa w K. 1, — Deszczowa Maria w D. 1, — Rypniewska Maria w D. 1, — Sowieński Tadeusz w B. 1, — Janicka Maria w B. 0'50, — Juszkiewicz Ryszard w B. 0'50, — Nowak Jan w D. G. 0'50, — Publiczna Szkoła Powszechna w W. 0'50, — Gąsieccka Anna w K. 0'50, — Łomnicki M. w M. D. 0'50, — Jaśkiewiczowa Maria w S. 0'50, — Dąlkowski Teofil w Ch. 0'50, — Ks. Bartosik W. w N. W. 0'50, — Busz Antoni w B. 0'50, — Sidecka Wanda w Ch. 0'50, — Bilińska S. w G. 1, — Kociółek Franciszek w Cz. 1, — Ks. Grzybikowski Józef w B. 1, — Dr Nodzyński Bolesław w B. 1, — Działottowa Maria w L. 1, — Radko Jan w Sz. 1, — Szczurkówna Tekla w M. 1, — Gromnicki Stanisław w O. 1, — Michalski Jan w Ch. 1, — Wajdowa Tekla w C. 1, — Czeppe Wendelin notariusz w C. 1, — Zapiórkowski Marian w N. T. 1, — Burski Franciszek w B. 1,

— Bacciarelli Maria w M. 1, — Ks. Zawada Jøn w D. 1, — Grzyb Aleksander em. Komisarz P.P. w D. 1, — Wojciechowska Z w B. 1, — Brzezińska Helena w Z. 1, — Kowalewski Feliks adwokat w Z. 1, — Klimiwy M. P. w R. 1, — Krzyżanowski Kajetan w Ł. K. 1, — Bosko Anna w B. 1, — Bystrzycka Maria w B. 1:50, — Tomaszewski Franciszek w Cz. 150, — Wesolowska Janina w B. 2, — Skuciński Jan w Rz. 2, — Iwanowski Władysław w K. 2, — Ks. Stopa w Cz. 2, — Kapko Ewelina w B. 2, — Ks. M. Paniewicz w Ch. 2, — Ks. Przybyła Józef w B. 2, — Partyńska Zdzisława w Ch. 2, — Marcinkiewiczowa Antonina w C. 2, — Ks. Depoix Br. w Dz. 2, — Wencel Klementyna w K. 2, — Cybulska Zofia w Z. 2, — Kubica Ludwik w Z. 2, — Ks. Łoziński w D. 5, — Bocheński Władysław Starosta w B. 5, — Prof. Dr Latkowski Józef Dyr. Kliniki chorób wew. w K. 3, — Pietruszewski Władysław Inż. w N. S. 3, — Łakowski Józef w W. Dz. 3, — Słomkowa Maria i Pysiówna Frania w D. 3:50, — Br. Konopka Feliks w B. 25, — Pryw. Gimnazjum im H Sienkiewicza w D. 2, — Ks. Orzel Józef w B. 2, — Ks. Ufryjewicz Szczepan w B. 2, — Łodzińska Maria w B. 1, — Grebski Franciszek w K. 1, — Jachimowicz Stefan Apteka w D. 1, — Dr Wojnicz Adam w Ł. 1, — Czurkowski Feliks Notariusz w B. 1, — Świętochowski J. w K. 1, — Ruszkowski T w K. 2, — Purski Roman 1, — Dzwęski Janusz 1, — Zylber Sztajn 1, — Bogucki Ignacy 0:50, — Papka Stefan 0:50, — Złoto Mieczysław 0:50, — Kędzierski Ludwik 0:50, — Jankielewski Mieczysław 0:50, — Heinrich Leon 0:50, — Leśniak Jan w J. 0:50, — Zarembina Zofia w S. 0:50, — Laskowska Olga w M. 1, — Ks. Markiewicz Jan w O. 1, — Ks. Kisielewicz W. w Rz. 1, — Ks. Kolarz Antoni w T. 2, — Żebrowska Janina w K. 2, — Wąsowicz Antoni w W. 2, — Jarocki Stanisław w W. 2, — Różycki Jakub w L. 2, — S. S. Służebnicki N. M. Panny w J. 2, — Chlipalska Wanda w I. 2:50, — Ks. Michał Calka w J. 3, — Ks. Dziewoński w L. 3, — Ks. Dadał Stanisław w Ł. G. 3, — Szpital Miejski w B. 3, — Dr Porydzaj Stanisław w W. 5, — Wolański Władysław w G. 5, — Ks. Penc Roman w P. 5, — Ks. Kumz Jan Proboszcz emer w S. 5, — Ks. Pref. Galuszka Antoni w Z. 5, — Ks. Zawadecki Wł. w K. 5, — Ks. Polichowski w K. 5, — Ks. Bartkowski w L. 8, — Ks. Janik Jakub w M. 10, — Ks. Kisielewski Leopold w Z. 10, — Fiałkiewiczowa Aniela w K. 10, — OO. Redemptyści w M. 10, — Rysiewicz Anna w K. 10:30, — SS. Służebniczki N. M. Panny w S. 10, — Ks. Syrek Józef w N. 5, — Ks. Lubecki w W. 5, — Ks. Maciątek St w W. 5, — Hubicy Jan i Maria w P. 5, — Ks. dziekan Wcisło Walenty w T. 5, — Dr Kaplicki Prezydent

m. Krakowa 5, — Dr Radzyński Vice-prezydent m. Krakowa 5, — Groblewska Anna w Sz. 4, — Podgórska Stefania w B. 3, — Weżyk Wł. w A. 3, — Kozłowska Ludwika w L. 3, — Ks. Sulatycki Paweł w M. 3, — Ks. Tarnasiewicz w S. B. 3, — Zawadzki Michał w S. B. 3, — Reminowa Bronisława w S. 2, — Strowski Marian Star. lekarz weterynarii w L. 2, — Woźnicka Bronisława w B. 2, — Kłaczkowska Irena w B. 2, — Dmochowski Józef w I. 2, — Jaremko Jan w B. 2, — Kisielówna F. w B. 2, — Gawrońska Antonina w B. 2, — Januszkiewiczowa Maria w B. 2, — Urząd parafialny w S. 2, — Ks. Gramse Julian w R. 2, — Ks. Mocarski F. w D. 1, — Ks. Chudy Feliks w R. 1, — Ks. Lechicki St. w R. 1, — Mrówka Michał w Ł. 1, — Dr Kaniecki Antoni w W. 1, — Kopalnia nafty w B. 1, — Bogochwalski Wacław w B. 1, — Ks. Prob. Janowski S. w B. W. 0:50, — Mysłakowski Telesfor w P. 0:50, — Bergusz Jan w A. 0:50, — Ks. Zaremba Antoni w Ch. 0:40, — Związek Strzelecki Oddział w S. 0:50, — Aleksander Krzyżanowski w A. 0:50, — Szaszorowski Leon w P. 1, — Kierownictwo Szkoły Powszechnej Nr 7 w J. 1:35, — Leśniowski Józef w B. 1, — Ogrodnikowie M. i W. w Ch. 1, — Albinowski Kazimierz w Ch. 1, — Piotr Chanek w G. 1, — Gołabek Albina w B. 1, — Inż. Prof. Jan Neuhoff w B. 1, — Szczucl Stanisław w B. 1, — Willim Alozy Kier. szkoły V. w R. S. 1:20, — Ks. Zubek Wł. w B. 1, — Ks. Wacławski Jan w J. 1, — Ks. Wawro Michał w B. 2, — Ks. Kaściński Leopold w S. 2, — Ks. Manke Wł. w A. 2, — Ks. Przekop Józef w P. 2, — Joerch Eugenia w B. 2, — Stowarzyszenie Urzędników Państw. Monop. Spir. w K. 2, — Czajkowski Leon w P. 2, — Starowiejska Sodalicia w B. 2, — Madeyska Janina w P. 2, — Puch Tomasz w S. 2, — Ks. Kap. Szyszko Wł. w W. L. 2:50, — Ciochoń Wojciech w B. 3, — Rutkowski Wł. w B. 3, — Karska Stefania w M. 3, — Potempówna Franciszka w K. 3, — Inż. Błahut A. w P. 3, — Horodyska Emilia w K. 3:50, — Ks. Żołnierczyk Antoni w S. 4:50, — Ks. Kwieciński Wincenty w Ch. 5, — Mokiejowski Witold w Rz. 5, — Jelowski Szczepny w L. 5, — Politowicz Ignacy w Ch. 5, — Ks. Nowak Bronisław w B. 5, — Karpiniec Rudolf Prezes Sądu Okr. w C. 5, — Pacanowska M w K. 5, — Ks. Maciaszek Piotr w N. S. 5, — Bessaga Jerzy w W. 5, — Zych Józef em. ppk. w S. 5, — Radziejewicz Maria w A. 10, — Ks. Ulak Julian w L. 5, — Ks. Staich Piotr w L. 50, — Ks. Drozdek Paweł proboszcz w J. 10, — Ks. Gadowski Walenty w B. 10, — Ks. Pralat Sikora Jan w C. 10, — Jaroszewski Adam w D. P. 10, — Dyr. Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego Hr. Zauskich w I. 10, — Łubiński Stefan w B. 10, — Zaklika Walerian w B. 10

Gryziecki Józef w N. S. 8, — Hawliczek Józef w T. 10. — Radzikowska Irena w L. 6, — Dr Trzaska M. w Cz. 5, — Związek Strzelecki w I Okręg. Komisja Wych. Ob. w L. 5, — Zyblikiewicz Bazyli w J. 5, — Bogusz Józef w R. W. 3, — Jaszewska Wanda w I. S. 3, Feliks Guszyński w G. 3, — Zygmunt Ważyński w W. 3, — OO. Franciszkanie w P. 3, — Kasa Główna w L. 2, — Laskowski Mag. Farm. w C. 2, — Grabowski Albin w C. W. 2, — Oślański Józef w S. 2, — Świętochowski Waclaw Dyr. Okr. Pocz. i Tel. w L. 2, — Ks. Zieliński R. w Cz. 2, — Jeleń Anna w B. 1, — Ks. Proboszcz w S. 1, — Ks. Jamroz K. w K. 1, — Ks. Szatko S. w F. 1, — Dr Dziewno Wł. w K. 1, — Inż. ach. Raczkowski w B. 1, — Dygan Marcin w Cz. 1, — Modrzewski Wł. Asesor Notarialny w L. 1, — Ks. Zaporowski Szymon w M. Z. 150, — Galubiński Walerian w B. 120, — Bobilewicz Inż. Kulczycki w W. 1, — Baberowa M. w P. 1, — Korcz P. 080, — Inż. Rudenko 060, — Bryja J. w L. 030, — Żółkoś Leon w Ż. 090, — Szepeński Wojciech w D. 050, — Nicpoń Leon w K. 050, — Jakubowski Kazimierz w R. M. 050, — Koprowski Zygmunt w Dz. 1, — Morgulec Roman Adw. w D. G. 1, — Salawa Jan w K. 1, — Kozłowska Maria w Ż. 1, — Ks. Uchman H. Dziekan w S. 1, — Ks. Dziadek Stanisław w B. 1, — Ks. Kosibowicz Józef w Cz. 1, — Białkowa Julia w B. S. 150, — Pusłowski Franciszek w P. S. 2, — Rydz Robert w B. 2, — Żółkowski E. w L. 2, — Popiel Michał w P. 2, — Sobek Antoni w B. P. 2, — Ks. Grudziński Emanuel Prob. w S. 3, — Zajęzkowski Wł. w K. 3, — Podobiński Józef w B. 4, — Polskie Kopalnie Skarbowe w Ch. 5, — Zarząd Dóbr Śniatynka w D. 5, — Nowakowska M. J. Apteka w F. 5, — Pawlikowski Jan w K. 10, — Chełmskie Koło Zjednoczonych Ziemianek w P. 10, — Inż. Krupikowski Bolesław w P. 1, — Bruchnańska Maria w L. 20, — Stec Jan w B. 6, — Zawila Franciszek w W. 5, — Ks. Kilar Józef w S. 5 — Bank Polski dział w Cz. 5, — Dr Kaliniewicz Leszek Notariusz w B. 3, — Błaszczakiewicz Wł. Apteka w P. 3, — Lassotowa Olimpia w K. 3, — Wręźlewicz Walenty w Ż. 2 — Ks. Gabryl Fr. w K. 2, — Ks. Berger Marian w S. 2, — Ks. Chlopecki Romuald w K. 2, — Dr Zaleski Eugeniusz adwokat w L. 2, — Podobińska Zofia w B. 2, — Smyczyński Stanisław

w K. 2, — Korciak Władysław w L. 2, — Gall Franciszek w B. K. 2, — Grodzicka A., Dubas D., Dubas A. w Ł. po 2, — Neugabauerowa Jadwiga w M. 2, — Fabiański Stanisław w D. 150, — Zarząd Gminny w B. 1, — Szczepańska Wanda w L. 1, — Dr Zieliński Tadeusz w I. 1, — Waja Jan w K. 1, — Sankowska Aleksandra Cz. 1, — Budzanowski Teofil Insp. Szk. w B. 1, — Bajkowska Rozalia w A. 1, — Inż. Schwarz Wł. w C. 1, — Urząd Parafialny w C. 1, — Dr Kuropatwiński Aleksander w D. P. 1, — Kurniewiczówna Malwina w D. P. 1, — Ks. Fox Stanisław w B. T. 1, — Bitner Ks. w Ch. 1, — Taraszewski Józef w A. 050, — Zajęzkowski Waclaw w B. 050, — Janoszak Franciszek w K. 050, — SS Elżbietanki w B. 5, — Data Józef w N. R. 5, — Pieniżkowna N. w G. 1, — Nechaj Ernest w L. 1, — Herler Antoni w Cz. 1, — Solarek Jan w L. 10, — Inż. Handziński Włodzimierz w T. 5, — Bogucki Julian w K. 2, — Kotłowska Malwina w R. 2, — Ks. Duchiewicz Roman w K. 2, — Ks. Trzyzna Andrzej w H. 10, — Kopczyńska Helena w W. 6 — Bank Ludowy w K. 3 — Trepkowski Aleksander w W. 3, — Gałazowski Ireneusz w K. 2, — Dzirżbiccy Małżonkowie w Ch. 2, — Chodzikowa Jadwiga w T. 2, — Drygalski Stanisław w Cz. W. 1, — Chodzioski Insp. szkolny w Ch. 1, — Dudek D. w W. 1, — Staich Kazimierz w Ch. 1, — Tomicka Sanisława w O. S. 1, — Lachorski Józef w R. 1, — Kraszewski A. w W. 1, — G. St. „Nauka i Praca” w Cz. 1, — Kasa Główna Dóbr Żywieckich w Ż. 10, — Dr Krynicki Stefan w T. 10, — Fink Stanisław w K. W. D. 520 — Walicki Michał w S. 5, — Ks. Wawrzykowski Adam w R. 5, — Stanis Jan w R. 150, — Inż. Pollak Stanisław w P. 1, — Kraśnicka Stanisława w J. W. 1, — Babicki Feliks w K. 1, — Korzeniowska Helena w S. 1, — Firkowski F. Apteka w B. 1, — Faurych Stanisław w K. 1, — Jerzykiewicz Adam w K. 150, — Inż. Piotrowski Jan w Z. 050, — Wydział Powiatowy w K. 50, — Cukrownia Sp. Akc. w K. 25, — Zjednoczone Zakłady Materiałów Wyb. i Azotu S.A. w Ł. 20.

Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sowiele wynagrodzi w tym i przyszłym życiu. W każdej Mazy św. pamiętamy o naszych Przechącznych Dobrodziejach.

Ks. JAN LATUSEK  
Dyrektor Zakładu

Za zezwoleniem Władzy Duchownej i Przełożonego Zakonnego.

Wydawca: Towarzystwo Św. Michała Archaniola w Miejscu Piastowym.

Redaktor: X. Jan Górecki w Miejscu Piastowym.

Drukarnia Tow. Św. Michała Arch. w Miejscu Piastowym.